

Mniejsze czy większe zło, to zło

6 lipca 2020



Ostatnio nasze sumienia nad wyraz często wystawia się na próbę przekonując do tzw. „mniejszego zła”. Wyjątkowo czytelnym przykładem jest tu choćby II tura wyborów prezydenckich, gdzie obaj kandydaci reprezentują skompromitowane formacje i podobny rodzaj arogancji wobec narodu, a jednak to oni zostali wybrani na ostateczny pojedynek, w którym Polacy po raz kolejny zdecydują kto zostanie prezydentem naszego kraju. Pozostaje jednak spora grupa wyborców, którzy zdają sobie sprawę ze złożoności problemu i nie widzą dobrego rozwiązania. Pocieszają się za to faktem, że dokonają wyboru „mniejszego zła” tłumacząc to koniecznością podjęcia decyzji. Czy aby na pewno musimy jednak dokonać tego wyboru? Skoro karty są już na stole, a ich układ plasuje nas na przegranej pozycji, czy powinniśmy dalej brać udział w rozgrywce?